

Od praktyki do teorii, czyli w poszukiwaniu metody

Peter Burke, *Varieties of Cultural History*.
Ithaca i London, Cornell University Press 1997, s.256.

„Przewrót kulturowy” to pojęcie, które ostatnio stało się niezwykle popularne: jego istota wskazuje na zmianę, której podlegają paradygmaty badań nad kulturą. Jednym z przykładów ilustrujących ową zmianę jest pojawienie się *cultural studies*, które na stałe weszły już do obowiązkowego programu nauczania na uniwersytetach europejskich, amerykańskich czy też australijskich. Zarówno *cultural studies*, jak i historia kulturowa, której poświęcona jest książka Petera Burke’a, wychodzą z podobnego, wszechogarniającego rozumienia pojęcia kultury. O ile jednak *cultural studies* główny okres pytań o metodę i zakres badawczy mają już za sobą, o tyle wydaje się, iż historia kulturowa wciąż boryka się z określeniem własnej tożsamości.

Raymond Williams stwierdził, iż pojęcie kultury jest jednym z najtrudniejszych pojęć w języku angielskim. Owa trudność jest ściśle związana z brakiem jednoznacznej definicji określającej, czym jest kultura z jednej strony, z drugiej zaś strony z nadmiarem definicji, które poprzez swoją różnorodność wskazują na złożoność i wielowarstwowość zjawiska. Parafrazując myśl Williamsa, możemy stwierdzić, iż podobnie rzecz ma się z historią kulturową, co do której nie ma wśród naukowców zgody – brak jednomyślności dotyczy przede wszystkim zakresu dziedziny i rozumienia, czym jest historia kulturowa (dla zilustrowania takiego stanu rzeczy Burke powołuje się na badania przeprowadzone w latach 60. przez dwóch amerykańskich badaczy – Kroebera i Kluckhohna, którzy zgromadzili ponad 200 definicji dziedziny). Wobec owego braku jednomyślności książka Burke’a staje się kolejnym głosem w debacie dotyczącej określenia granic historii kulturowej i wytyczenia jej szlaków. Na ile jest to głos ważny?

Varieties of Cultural History Petera Burke’a to (nie)codzienne zaproszenie do historii codzienności, której akcja rozgrywa się na ulicach i w domach renesansowej Italii i... współczesnej Brazylii. Wraz z autorem odwiedzamy renesansowe miasta, przyglądamy się kościołom, przechadzamy się ulicami, zaglądamy do okien pałaców i domów. Spoglądamy na półki bibliotek możnowładców po to, by przekonać się, jakimi racyli się lekturami – czytamy notatki robione podczas podróży oraz przyglądamy się ich gestom. W jadalniach spoglądamy na talerze, na których jadali i podziwiamy wzory i motywy zdobiące ceramikę; wędrujemy po renesansowych ogrodach, napotykać na swej drodze kamienne potwory. Zaglą-

damy do sypialni, by przyjrzeć się snom, które śnią się ich właścicielom. Wreszcie, wędrujemy z roztańczonym tłumem ulicami Brazylii, próbując określić różnicę pomiędzy brazylijskim i europejskim karnawalem.

O ile czytelnik może domyślać się powodów, dla których Burke zanurza się w świat renesansowej Italii, o tyle wybór Brazylii w tym kontekście może wydać się co najmniej dziwny, jeśli nie wysoce przypadkowy. Jednak lektura książki Burke'a w klarowny sposób ustanawia pomost pomiędzy tymi dwoma pozornie odległymi tradycjami kulturowymi, tym samym spełniając jeden z głównych postulatów historii kulturowej, które autor omawia w ostatnim rozdziale książki.

Książka Burke'a to przykład praktyki i teorii historii kulturowej. Na książkę składa się 12 rozdziałów, z czego 9 to przykłady historii kulturowej w praktyce. I rozdział poświęcony jest rozważaniom na temat źródeł historii kulturowej: u ich podstaw wyraźnie zarysowuje się próba określenia tożsamości przedmiotu. Burke stawia tutaj podstawowe, aczkolwiek niezwykle istotne pytanie: jak tworzyć historię czegoś, co pozbawione jest stałej i niezmiennej tożsamości? Wydaje się, iż nasz wybór jest bardzo ograniczony: możemy odczytywać przeszłość z perspektywy teraźniejszości, bądź też możemy zaniechać pisania o tym, co odległe i minione. Może istnieje jednak sposób na to, by zbliżyć się do przeszłości *pomimo* zanurzenia w teraźniejszości?

Niecierpliwy czytelnik szukający odpowiedzi na to pytanie w kolejnym rozdziale będzie rozczarowany. Autor wydaje się wciągać czytelnika w grę, w której pionkami stają się jego własne rozterki i wątpliwości. Odnoszę wrażenie, iż książka Burke'a – mam tu na myśli przede wszystkim układ poszczególnych rozdziałów – została zaplanowana ze szczególną dbałością o swego rodzaju stopniowanie wątpliwości. Autor, chcąc niejako utwierdzić nas w przekonaniu o niezwyklej trudności zadania, którego sens polega na badaniu historii zjawisk, zaczyna od kulturowej analizy snów i pamięci (rozdział II i III). Czyż może być coś bardziej ulotnego i mniej podatnego na analizę historyczną? Rozdział II jest najodważniejszy, i jednocześnie najbardziej kontrowersyjny. Czy sen stanowić może przedmiot zainteresowań historyka kultury? Czytelnik rzucony jest na głęboką wodę – albo odłoży książkę na bok, nieprzekonany kierunkiem, w którym podąża myśl autora, albo niezrażony pójdzie dalej. Jeśli czytelnik wybierze tę drugą możliwość, jego wysiłek i cierpliwość zostaną wynagrodzone, jako iż podczas dalszej lektury autor zaprasza nas do odwiedzin znacznie mniej ulotnych sfer życia.

W kolejnych pięciu rozdziałach (IV–VIII) Burke otwiera przed nami świat renesansowej Italii. Jak sam pisze we wstępie, to co łączy owe rozdziały to nie tylko jedność czasu i miejsca. Wspólnym mianownikiem jest tutaj podwójna graniczność materiału badawczego: jeśli spojrzymy nań z perspektywy tradycyjnych badań historycznych, zauważymy, iż lokuje się on na obrzeżach historii kulturowej, pozwalając na penetracje obszarów niemalże dziewiczych. Jeśli natomiast uwzględnimy perspektywę źródłową, dostrzeżemy, iż sam przedmiot badań to nic innego jak przestrzenie graniczne wyznaczone przez obecność sfery publicznej i prywatnej, kultury wysokiej i niskiej, czy też wreszcie sfery po-

wagi i komizmu. I tak rozdział IV poświęcony jest językowi gestu w renesansowej Italii, rozdział V porusza kwestię historyczności śmiechu, rozdział VI jest próbą kulturowego odczytania tekstów podróżniczych, podczas gdy rozdziały VII i VIII analizują przestrzenie pomiędzy tym, co publiczne i prywatne i tym, co elitarne i popularne.

Dwa kolejne rozdziały przenoszą nas do Nowego Świata – do Brazylii – gdzie autor bada obecność wzorców kulturowych przeniesionych ze Starego Świata na przykładzie analizy romansu rycerskiego i karnawału. Pytanie, które towarzyszy autorowi dotyczy jednak w głównej mierze nie tyle tego, *co* zostaje przeniesione co raczej, *jak*: jest to pytanie o istotę kontaktów międzykulturowych.

Wartość książki Burke'a odsłania się w trakcie jej lektury. Kulminację stanowią dwa ostatnie rozdziały, które powracają do wątpliwości narosłych w trakcie lektury poprzednich rozdziałów. Wydaje się, iż w książce Burke'a nic nie jest przypadkowe: wątpliwości stają się istotnym narzędziem poznawczym. Nagromadzone w trakcie lektury, nie zostają pozostawione same sobie: rozdział XI wprowadza czytelnika w sferę zagadnień związanych z historią mentalności, która, zdaniem Burke'a, wypełnia lukę pomiędzy historią idei a historią społeczną. Burke wskazuje na użyteczność pojęcia „mentalności” w analizie historycznej, podkreślając, iż dzięki niemu historyk wyposażony jest w klucz do otwierania przeszłości: to, co nam jawi się jako trywialne i nieistotne, w przeszłości stanowić mogło istotny element systemu wierzeń określanych mianem mentalności.

XII rozdział śledzi historię dyscypliny i wskazując na jej niedoskonałości, postuluje kierunek zmian. Z punktu widzenia rozważań teoretycznych jest to rozdział najistotniejszy z tego względu, iż autor podejmuje w nim próbę całościowego spojrzenia na historię kulturową. Na podstawie analizy kanonicznych tekstów tradycyjnej historii kulturowej, Burke formułuje zastrzeżenia wobec modelu klasycznego, zwracając jednocześnie uwagę na wyłonienie się „alternatywnego” modelu historii kulturowej. Zastrzeżenia Burke'a mają charakter konstruktywny, jako iż ich celem jest ustrzeżenie historyków kulturowych przed pułapką uogólnień i uproszczeń, wynikających między innymi z zastosowania postulatu kulturowej jedności, bądź też pominięcia kwestii uwarunkowań natury ekonomicznej, politycznej czy też społecznej. Postulaty Burke'a zmierzają w kierunku większej kontekstualizacji badanych zagadnień i większej relatywizacji badań, która pozwoliłaby między innymi na modyfikację „tradycyjnego” ujęcia tradycji, jak również w kierunku poszerzenia zakresu badań o obszar wykluczony do tej pory przez znak równości postawiony pomiędzy kulturą wysoką i kulturą. Momentami naiwnie idealistyczna, historia kulturowa widziana oczyma Burke'a, jawi się jako projekt, którego celem jest sprawienie, by inność przeszłości stała się czytelna dla współczesnych po to, by rozwinąć umiejętność patrzenia na przeszłość w kategoriach ciągłości, co zdaniem Burke'a stanowi warunek niezbędny do określenia własnego miejsca jako artysty, literata, muzyka czy też historyka.

Na czym polega waga głosu Burke'a? Bez wątplenia jest to głos analityczny, ale jednocześnie głos syntezujący, który budując pomost pomiędzy praktyką a teo-

rią, buduje również pomost pomiędzy historią kulturową, pozostawioną w XIX wieku w sferze amatorskich dywagacji, a historią „profesjonalną” uprawianą przez historyków w coraz większym stopniu zainteresowanych, jak pisze Burke, „polityką, dokumentami i nagimi faktami” (s. 22). Burke staje w obronie historii kulturowej, odpierając zarzut, iż historia kulturowa trywializuje przeszłość. Wskazuje na to, iż nie tylko nie trywializuje przeszłości, ale co więcej, poszerza zakres obszaru badawczego historyka, otwierając przed nim przestrzenie do tej pory szczelnie zamknięte. Sposób, w jaki i Burke patrzy na świat pozbawia ten świat oczywistości: to, co powszechnie postrzegane jest jako trywialne czy też marginalne, w ujęciu Burke’a staje się istotne, bo ukształtowane i nierozzerwalnie związane z wzorcami kulturowymi obowiązującymi w danym momencie i w danej przestrzeni. Historia przeszłości objawia się nam nie tylko w wyrafinowanej i wysublimowanej formie: ujawnienie historycznego i kulturowego charakteru języka gestu może okazać się fascynującym sposobem na poznanie wzorców kulturowych.

Książka Burke’a stanowi doskonale połączenie teorii i praktyki: niewątpliwą zaletą jest tutaj klarowność przekazu i wielka dyscyplina intelektualna, która sprawia, iż *Varieties of Cultural History* mogą stać się doskonałym wprowadzeniem dla tych, którzy do tej pory z historią kulturową nie mieli do czynienia